Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron Nasz Przyjaciel", „Opiekun Dziatwy dodatek „Rolnik i arkusz powieściowy.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspod. miesięcznie 75 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać poszterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 89. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 79 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota dnia 6 lipca 1935 r. | Rok XVI

„Popsuje"

Swego czasu autor „Pana Podfilipskiego" i „Sobola i panny", ś. p. Józef Wyessenhoff podzielił powojennych działaczy społecznych w Polsce na dwa typy. Są „roby" — powiedział — i są „popsuje". Co jedni starają się zrobić, drudzy siłą się popsuć. Gdy w jednych tętni rozmach inicjatywy — w drugich panoszy się jałowy maniakalizm krytykowania wszystkiego i wszystkich.

Podział ten, który dostrzegł przed kilkunastu laty, ale już po wskrzeszeniu państwa, tak subtelny obserwator a zarazem ironista, Józef Weyssenhoff — zachował się niestety po dzień dzisiejszy. Są „roby" i są „popsuje"...

Widzieliśmy i jednych i drugich w kończącej się właśnie 5-letniej kadencji parlamentu. Podział na twórczą pracę i przekorną negację utrzymywał się przez wszystkie sesje, ujawniał się w każdej sprawie, którą ten parlament miał do załatwienia. To pięciolecie, które się teraz kończy stało pod znakiem dwóch wielkich zagadnień: konieczności odporu na światowy kryzys gospodarczy — i konieczności przebudowy ustroju państwa. W obu tych wielkich zagadnieniach widzieliśmy dwa odrębne światy w parlamencie: jeden, który dzierżył całą inicjatywę i całą odpowiedzialność — i drugi, ciskający kłody pod nogi ludzi pracy. Cały ciężar tej pracy zwalił się na barki tych samych, którzy ongi na tych barkach dźwigali plecaki i z karabinem na plecach szli w bój o niepodległość. Tak było, gdy przez tych pięć lat przyszło walczyć o równowagę naszego budżetu państwowego, o niewzruszoność naszej waluty. I tak było, gdy do wielkiego dzieła naszego ustroju trzeba było dokonać szeregu czynności przygotowawczych: uzdrowić samorząd, zreformować szkolnictwo, ukrócić przerosty ubezpieczeń socjalnych, dać nowe zręby organizacyjne stowarzyszeń i t. d. —

Stosunek ten zachował się do końca i z całą jaskrawością ujawnił w ostatnich dniach, podczas narad parlamentarnych na nowem prawem wyborczem.

Cała twórcza inicjatywa bowiem, na jaką zdobyła się t. zw. „opozycja" od lewa do prawa, od zwolenników marksizmu po wyznawców rasizmu, polegała na dwóch faktach: po pierwsze na przedstawieniu przez partję socjalistyczną własnego projektu ordynacji wyborczej, powtóre na skłonieniu warstwy robotniczej do manifestacji w formie strajku generalnego. Ze strony t. zw. „prawicy" wogóle żadnej czy to ustawodawczej czy jakiej inicjatywy nie było i ograniczyła się ona poprostu do negacji...

Socjalistyczny projekt ordynacji... Był to projekt wręcz zastojowy. Tak, jakbyśmy żyli w r. 1913... Jakby nie było i wojny światowej i głębokich przemian ery powojennej i jakby nie było ani sowieckich, włoskich, niemieckich eksperymentów, ani tego „kryzysu parlamentaryzmu", jaki najjaskrawiej uwidacznia się już dziś we Francji. —

To samo niezorjentowanie się w rzeczywistości stało u kolebki drugiej inicjatywy: pomysłu aby „ulica" poparła polityczne postulaty partji w jej walce o mandaty. Apel socjalistyczny do masy pracowniczej zawiódł na całej linji.

To też w świetle tych faktów: 1) kompletnej negacji t. zw. „prawicy", która nawet nie próbowała wystąpić z czemś pozytywnem w sprawie ordynacji wyborczej; 2) wysunięcia ze strony „lewicy" przez partję socjalistyczną projektu o cechach zastojowych choć przecież przez sam fakt wyniesienia tego projektu lewica stwierdziła, że stara ordynacja przeżyła się i wymaga reformy; 3) zupełnego zobojętnienia sfery robotniczej wobec agitacyjno manifestacyjnych partyj politycznych — dojść możemy do jedynie logicznego wniosku: jedyną siłą motoryczną w kraju, występującą z twórczą inicjatywą i pełnem poczuciem odpowiedzialności byli ludzie, opierający swe działanie na ideologji Józefa Piłsudskiego. — Pożegnalny występ partyjnego parlamentu unaocznił to całemu społeczeństwu z całą dobitnością.

Z pobytu min. Becka w Berlinie

BERLIN. 3. VII. Niemieckie biuro inform. ogłosiło następujący komunikat: Dziś o godz. 10,45 polski minister spraw zagranicznych w towarzystwie ambasadora Polski p. Lipskiego złożył ministrowi spraw zagr. Rzeszy baronowi von Neurathowi w urzędzie spr. zagr. przy Wilhelmstrasse wizytę, która trwała około 15 minut. Niezwłocznie potem udał się min. Beck pieszo w towarzystwie ambasadora i ministra spraw zagr. Rzeszy do kancelarji Rzeszy, gdzie straż sprezentowała broń. Adjutant wodza i kanclerza Rzeszy wyższy dowódca grupy Brueckner przyjął gościa u wejścia i towarzyszył mu do wodza. — W uzupełnieniu wiadomości, podanej przez niemieckie biuro informacyjne o wizycie ministra Becka u kanclerza Rzeszy dowiadujemy się, że wizyta ta odbyła się w cztery oczy i trwała przeszło dwie godziny.

O godz. 13,30 minister spraw zagr. Rzeszy Neurath wydał śniadanie na cześć ministra Becka i jego małżonki. W śniadaniu wzięli udział m. in. ambasador Rzplitej Lipski oraz szereg wysokich urzędników spraw zagr. O godz. 16,30 rozpoczęła się w kancelarji Rzeszy druga konferencja ministra Becka z kanclerzem Hitlerem. Podczas konferencji obecni byli również ambasador Lipski i minister spraw zagr. Neurath. Konferencja trwała około 2 i pół godzin. Ogółem w ciągu dnia dzisiejszego konferencje, jakie odbył min. Beck trwały przeszło 5 godzin. O konferencjach dotychczas nie ogłoszono żadnego komunikatu. Z kół miarodajnych informują, że przebieg konferencji był nacechowany przyjazną atmosferą.

Wieczorem o godz. 20,30 kanclerz Hitler wydał na cześć ministra Becka obiad w gmachu kancelarji Rzeszy. W przyjęciu tem uczestniczyli ze strony Polski ambasador Rzplitej Lipski, dyrektor gabinetu ministra Łubieński, radca ambasady Rzplitej Lubomirski oraz attache wojskowy polski Szymański. Ze strony niemieckiej obecni byli minister spraw zagranicznych Neurath, premjer Goering, ministrowie Blomberg, Goebbels, ambasador von Ribbenstrop, oraz szereg wyższych osobistości z kół rządowych. W obiedzie wzięły udział panie polskie, oraz szereg pań niemieckich.

Berlin. — 4. VII. o godz. 16.30 w salonach ambasady Rzplitej w Berlinie odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych. Przybyło zgórą 100 przedstawicieli prasy, do których p. min. Beck wygłosił następujące przemówienie: Sprawia mi szczególną radość, że mogę z okazji mego pobytu w Berlinie przyjąć przedstawicieli prasy niemieckiej. — Zdajemy sobie wszyscy w całej pełni sprawę, że bez opartego na pełnem zrozumieniu współdziałania na polu kształtowania opinji publicznej trudno byłoby osiągnąć tę nawskroś pozytywne wyniki, jakie w ciągu ostatnich 2 lat zostały osiągnięte między Polską a Niemcami. W tym celu zawarliśmy w swoim czasie specjalne porozumienie między naszemi dwoma krajami. Z zadowoleniem stwierdzić mogę, że od chwili podpisania niemiecko-polskiej deklaracji z dn. 26 stycznia 1934 r. posunęliśmy się znacznie naprzód na drodze wzajemnego poznania i zrozumienia. Ja sam przywiązuję wielkie znaczenie do wzajemnego osobistego kontaktu między przedstawicielami prasy naszych krajów. Będąc przekonany o konieczności pracy, która ma być jeszcze dokonana w tej dziedzinie, dziękuję panom za to, co już dotychczas zostało zrobione. Sprawiło mi szczególną radość, że mogłem skorzystać z zaproszenia, jakie już dawniej zostało przez rząd Rzeszy przesłane. Niestety wcześniejszy termin mojej podróży został odłożony wskutek żałoby narodowej w Polsce. Polskę głęboko wzruszyło niezwykle serdeczne współczucie, jakie okazali nam w tych ciężkich dniach kanclerz Rzeszy Hitler a wespół z nim cały naród niemiecki. Miałem wczoraj możność przekazać osobiście kanclerzowi Rzeszy Hitlerowi podziękowanie za to w imieniu p. Prezydenta Rzplitej. Wczorajsza dłuższa i wyczerpująca wymiana zdań z p. kanclerzem Rzeszy Hitlerem objęła zarówno stosunki polsko-niemieckie jak również ogólno polityczne sprawy, interesujące oba rządy. Rozmowa ta, którą uzupełniłem również z miarodajnymi ministrami Rzeszy będzie napewno pozytywnym przyczynkiem na drodze, na którą oba rządy weszły, podpisując deklarację dn. 26 stycznia 1934 r. Przegląd naszych wzajemnych stosunków od chwili podpisania tej deklaracji wykazuje, że następstwa tego porozumienia nie tylko przyczyniły się do pozytywnego ułożenia naszych stosunków, ale ponadto stanowią również bardzo istotny czynnik utrzymania i utrwalenia pokoju w ogólności. W tym względzie można przypuszczać, że nawet ci, którzy ustosunkowali się krytycznie wobec naszych porozumień na podstawie ogólnego rozwoju powinni byli nabrać przekonania, że stan rzeczy stworzony deklaracją z dn. 26 stycznia 1934 r. musi być oceniany jako doniosły składnik ogólnego dzieła pokoju w Europie i jako taki przyjęty być musi nie krytycznie lecz raczej z wdzięcznością. Proszę panów o zakomunikowanie niemieckiej opinji publicznej jak miłe wrażenie sprawiło mi i mojej małżonce serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Berlinie. Nie potrzebuję podkreślać, jak wielce byłem zadowolony, mogąc spotkać się w Berlinie z moim kolegą baronem von Neurathem, jak również z premjerem Goeringiem i ministrem Rzeszy Goebbelsem, którzy w Polsce nie są nieznani. Wkońcu dziękuję panom, żeście tak licznie skorzystali z mojego zaproszenia i życzę im skutecznej pracy w duchu dalszego zbliżenia między obu naszemi narodami.

140 osób zatonęło
wskutek zderzenia 2 statków japońskich

TOKIO. Parowiec „Senzan Maru" pojemności 3.123 ton zderzył się dnia 2 bm z parowcem „Midori Maru", pojemności 1.725 ton. „Midori Maru", który miał na pokładzie 168 pasażerów i 85 członków załogi został tak silnie uszkodzony, że zatonął w ciągu 3 minut. Katastrofa, która spowodowana została przez gęstą mgłę wydarzyła się w pobliżu wyspy Szodo na wewnętrznych wodach japońskich.

„Senzan Maru", który zdążał z Datrenu do Osada, zjawił się tak nagle w pobliżu „Midori Maru", że zderzenie stało się niemożliwe do uniknięcia. „Midori Maru" został wprost przecięty na dwoje, tak, że dziób „Senzan Maru" wdarł się do hali maszyn. „Senzan Maru", który wyszedł z katastrofy cało, zajął się ratowaniem tonących, w czem pomagały mu liczne łodzie rybackie. Wyratowano 113 osób, w tej liczbie kapitana „Midori Maru", lecz 140 osób utonęło.

TOKJO, 3. 7. Dotychczas nie znaleziono 75 pasażerów i 6 członków załogi okrętu „Midori Maru". O godz. 5-tej rano zaniechano dalszych poszukiwań.

NAPAD RABUNKOWY NA STARUSZKĘ.

Grudziądz. — W domu przy ul. Szewskiej nr. 7 dokonano napadu rabunkowego na osobie 84-letniej staruszki Hoffmann Joannie. Napadu dokonano w ten sposób, że gdy Hoffman wracała z targu i weszła do sieni domu, weszło również za nią dwóch osobników, z których jeden uchwycił ją z tyłu, zasłaniając ręką jej oczy i usta, drugi zaś zrabował jej woreczek z zawartością około 21 zł. gotówki ukrytej na piersiach oraz torebkę z zawartością 120 zł., którą miała ukrytą pod suknią.

Co słychać?

W KRAJU

+ Rada miejska m. Łodzi została rozwiązana.

+ Pod Wiągiem (koło Świecia) podczas kąpieli w Wiśle utonęła Durawa Jadwiga lat 21.

+ Senat gdański zniósł premje, wypłacane przy załadunkach drzewa iglastego w Gdańsku.

+ Delegacja rolników francuskich, bawiąca w Polsce, zwiedziła Kraków i na trumnie Marszałka złożyła bukiet kwiatów.

+ Bank Rolny oraz Centralna Kasa Spółek Rolniczych rozpoczęły z dn. 1 lipca br. za pośrednictwem swych oddziałów udzielanie kredytów zaliczkowych dla roinictwa.

+ W ciągu czerwca rb. wyszło z Gdyni ogółem 15 statków z ładunkiem węgla, przeznaczonego dla portów Morza Śródziemnego.

+ Gdynię zwiedziła wycieczka, złożona z 40 osób, Objazdowego Uniwersytetu Ludowego z Norwegji.

+ Niemcy zapowiedziały swój udział w wystawie Ligi Drogowej w Warszawie.

+ Na ulicach Warszawy lądował przymusowo samolot Aeroklubu warszawskiego. Podwozie i śmigło strzaskane. Piloci wyskoczyli i wyszli cało.

+ Do zawodów o puhar Gordon - Bennetta zgłoszono dotąd 11 balonów.

+ Wolnomyśliciel łódzki dr Mierzyński wstąpił do zakonu i odbywa nowicjat u OO. Dominikanów.

+ Na plażach gdańskich pojawiają się często osobnicy, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Ma to na celu odstraszenie żydów od Gdańska.

+ Lekkoatletka polska Wajsówna wyraziła chęć wstąpienia do „Sokoła“ bydgoskiego.

+ W czasie jazdy taksówką zmarł na udar serca dyrektor fabryki mydła „Blask“ Artur Krachman.

+ W Sopotach zmarł śpiewak Boltz z Monachjum z powodu porażenia słonecznego na plaży.

+ W Lublińcu niejakiś Polak podczas snu w słońcu dostał pomieszania zmysłów.

+ Haniebnej profanacji kościoła w Rybniku dopuścił się żyd Maks Bauer. Oburzenie katolików sięga najwyższych granic.

+ W Zakopanem bawił Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Lester.

+ Przy budowie drogi pod Rzeszowem wykopano ząb mamuta Komisja naukowa prowadzi badania.

+ Krążą pogłoski, że Pani Marszałkowa po powrocie z Rumunji na stałe zamieszka w Krakowie.

ZAGRANICĄ

+ W Marsylji odbył się wielki narodowy kongres misyjny oraz wystawa katolicka. —

+ Bank Niderlandzki obniżył dyskonto do 4 proc. Nowa obniżka pozostaje w związku zzaprzestaniem ataków spekulacji na waluty złote krajów należących do bloku złotego.

+ Bogaty Anglik mr. Jaffay zapisał na rzecz Akademji Francuskiej 500 miljonów franków.

— Przywóz bekonów do W. Brytanji ma być znacznie zwiększony, ale dopiero z początkiem 1936 r.

+ Na zawodach piłkarskich w Kownie sędzia litewski zarządził usunięcie z boiska jednego z graczy polskiego klubu sportowego „Sparta“ za to, że ten odezwał się do kolegi w języku polskim.

+ W dniu 26 lipca odbędzie się w Berlinie koncert chóru Dana.

+ W środę odbyły się w Tryjeście uroczystości spuszczenia na wodę polskiego statku „Batory“.

+ Sowiecki hydroplan „L 840“, który dnia 26 czerwca wylądował do Chabarowska, zaginął. Na pokładzie znajdowało się 11 osób.

+ W ciągu ub. miesiąca Litwini wysiedlili ze swych granic 8 Polaków.

+ Straty, spowodowane przez tajfun i powódź w zachodniej części Japonji, sięgają zgórą 200 miljonów jen.

+ W Szanghaju wybuchł pożar w fabryce ogni sztucznych. 15 robotników poniosło śmierć, 75 osób odniosło rany.

+ W Sztockholmie w ciągu jednego dnia utonęło w czasie kąpieli 12 osób.

+ W katastrofie górniczej w Indjach Bryt. zginęło 16 ludzi, 23 górników odniosło poranienia.

+ W Paryżu zmarł znany fabrykant samochodów Andre Citroen, w wieku 57 lat.

Z Senatu

WARSZAWA. Dnia 4. 7. przed poł. odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, poświęcone załatwieniu wniosków BBWR., uchwalonych ostatnio przez komisję konstytucyjną Senatu, a dotyczących projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz projektu ustawy o wyborze Prezydenta. Izba przystąpiła do debaty nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Po przemówieniu sprawozdawcy sen. Loewenherza rozwinęła się dyskusja. Po odrzuceniu poprawek, zgłoszonych przez kluby opozycyjne w imiennem głosowaniu głosowano nad całością ustawy. Za projektem ustawy głosowało 64 senatorów, przeciwko 24. Dwie kartki oddano białe. W ten sposób Senat przyjął bez zmian projekt ordynacji wyborczej do Sejmu. Następnie sen. Roman (BBWR.) referował projekt ustawy wyborczej do Senatu. Po referacie wywiązała się dyskusja. Po dyskusji w głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki mniejszościowe. Projekt ustawy o ordynacji wyborczej do Senatu uchwalono bez zmian.

Z kolei Izby przystąpiła do obrad nad ostatnim punktem porządku dziennego, mianowicie nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej. Projekt ustawy referował senator Dąmbski. Wobec tego, że do głosu nikt się nie zapisał, przystąpiono odrazu do głosowania, przyczem ustawa została przyjęta bez zmian, w brzmieniu, uchwalonem przez komisję.

Zamykając posiedzenie, marszałek Raczkiewicz zaznaczył, że w ten sposób zakreślony rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej zakres prac Senatu w bieżącej sesji nadzwyczajnej został wyczerpany.

ZASTRZELENIE WĘGLOKRADA

Kościerzyna. — Pomiędzy stacjami Kościerzyna a Skórzewo został zastrzelony Petry Augustyn (lat 26, żonaty, robotnik) przez hamulczego pociągu węglowego Nr. 1497 w chwili, gdy usiłował wskoczyć na jeden z wagonów dla dokonania kradzieży węgla. Zwłoki zostały odstawione do szpitala w Kościerzynie.

POŻAR KOPALNI

Sosnowiec. Dnia 3 bm. w kopalni „Prezydent Reden“ w Dąbrowie Górniczej wybuchł groźny pożar. Do tej chwili mimo energicznej akcji ratunkowej ognia nie zdołano ugasić. Straty materjalne, spowodowane przez pożar są bardzo duże. Kopalnia zatrudniała 700 robotników, którzy są dziś bez pracy. W urzędzie Górniczym w Dąbrowie Górniczej odbyła się konferencja wybitnych znawców sposobu gaszenia pożarów w kopalniach, na której omówiono sposoby, które należy zastosować przy gaszeniu pożaru. W tej chwili trudno określić, kiedy pożar będzie zlikwidowany. Prawdopodobnie kopalnia będzie nieczynna przez miesiąc.

POŻAR W FABRYCE ŻARÓWEK

Katowice. 3. 7. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w fabryce żarówek „Helios“ w Katowicach. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Pożar powstał wskutek pęknięcia butli, napełnionej spirytusowym metylowym.

Szkody według prowizorycznych obliczeń wynoszą około 350.000 zł. W czasie pożaru ranna została jedna osoba odłamkami szkła.

OCALENIE GÓRNIKA

Katowice. „Opolskie Nowiny Codzienne“ donoszą o ocaleniu górnika Antoniego Wali, który zginął na kopalni w Zabrzu. Górnik Wala przez 8 dni przebywał w podziemiach kopalni i tylko dzięki nieustraszonej akcji ratowniczej zdołano dotrzeć do zasypanego. Doznał on tylko powierzchownych obrażeń.

ARESZTOWANIA W GDAŃSKU

Berlin. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gdańska: Biuro prasowe senatu Wolnego Miasta Gdańska komunikuje: W dniu 2 lipca br. policja polityczna aresztowała następujące osoby: nadradcę w stanie spoczynku Webera, radcę prokuratury dr Hülfa, sekretarza wydziału kryminalnego Rompra, dyrektora sądu krajowego Kühna, urzędnika celnego Puttkamera, dyrektora sądu krajowego Zachlego i wachmistrza policji Felskego. Stwierdzono, iż część aresztowanych brała udział w akcji antypaństwowej, zaś inni są pod poważnym zarzutem brania udziału w tej działalności. Dalsze aresztowania nastąpią. Dla dobra śledztwa szczegóły nie mogą być podane do wiadomości.

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

49 **(Ciąg dalszy)**

Krosząc bacznie po płytach, dostrzegam tu i ówdzie wyryte na nich figury geometryczne. Do czego służyły? Na pierwszy rzut oka przypominają figury, jakie nasze dzieci kreślą kredą na trotuarach, żeby przy ich pomocy uprawiać różne gry. Oto żołnierze rzymscy chwile wolne od służby spędzali na dziedzińcu i tu zabawiali się w gry znane nam z literatury klasycznej.

Dziedziniec pokrywa przestrzeń wynoszącą 2500 m. kwadratowych. Wchodziło się nań od zachodu bramą o dwóch przejściach, każde 7 m. szerokie. Szczątki bramy przechowały się w bazylice Ecce Homo. Do niej przytykała skała pionowo ścięta która dziś tworzy północną ścianę bazyliki, a boczny ołtarz na przeciwległej ścianie spoczywa na resztkach filara, który stał w środku bramy i podpierał oba jej łuki. W tej bramie tłoczył się tłum żydowski w Wielki Piątek i wrzeszczał: „ukrzyżuj go!“ Na dziedziniec nie wszedł, bo stałby się nieczysty i niemógłby brać udziału w obchodzie Paschy.

Od bramy wiodła jezdnia do pretorjum czyli pałacu namiastnika rzymskiego. Zasięg jej dziś jeszcze można poznać, płyty bowiem są tu karbowane, żeby konie nie ślizgały się. Na końcu jezdni była platforma, od której schody wiodły do pałacu.

Na końcu wspomnę jeszcze od zbiornika wody. Przebiega on skośnie pod dziedzińcem i pomieścić może 8000 m. kubicznych wody. Na co tyle wody? W twierdzy stale kohorta, licząca 500 żołnierzy. oD tego dochodził personel pretorjum czyli namiestnictwa, tak że dzienne spożycie wody było znaczne.

Ale skąd się wzięło tyle wody? Woda deszczowa nie wystarczyła, żeby napełnić zbiornik, ponieważ opady deszczowe ograniczają się w Palestynie do zimy. Oto badania wykazały, że w północnym ganku, który biegł wzdłuż fosy, bije źródło. Woda z ganku spływała do zbiornika i jeszcze po dziś dzień do niego ścieka.

Jestem ciekawy, jak zbiornik wygląda wewnątrz. W północnej części znajduję otwór i schody kamienne, po których spuszczam się w głąb. Przy pomocy lampki elektrycznej widzę w dole ciemną taflę wody a u góry dwa półkoliste sklepienia, oparte w środku zbiornika na pięciu potężnych filarach. Powietrze stęchłe utrudnia oddychanie, dlatego wracam na powierzchnię dziedzińca.

— Bon jour monsieur l'Abbé — pozdrawia mnie Ojciec Dominikanin, ubrany w biały habit.

— Witam Ojca Profesora — odpowiadam — zbiega się pomyślnie, że Ojca spotykam w podziemiach na starożytnym Litostrotos. Siądźmy sobie na jednym z ułamków kolumn i porozmawiajmy o ciekawych zabytkach starożytnej Antoni. Już od godziny biegam po gankach podziemnych i staram się odtworzyć obraz twierdzy za czasów Chrystusa Pana.

— Ksiądz wyszedł codopiero z podwójnego zbiornika na wodę. Jest ogromny, A wie Ksiądz jak go przezwali Rzymianie? Struthion czyli wróbel!

— Ładny wróbel, który jest 50 m długi, 15 m szeroki i 18 m głęboki.

— Zbiornik był pierwotnie kamieniołomem. Wapień tu wydobyty służył na rozbudowę twierdzy za króla Heroda Wielkiego. Gdy w dole zaczęła się zbierać woda źródlana, zamieniono go na zbiornik i zasklepiono z wierzchu, a na sklepienie położono płyty wielkie, które tworzą posadzkę dziedzińca twierdzy.

— Wiadomość o odkryciu dziedzińca Lithostrotos wywołała u archeologów i biblistów wielkie zainteresowanie. Jak na nią zareagowali żydzi jerozolimscy?

— Przychodzili w grupach z rabinami do klasztoru Pań Syońskich i prosili, żeby im pozwolono widzieć źródło i zaczerpnąć z niego wody. Na zapytanie Sióstr, czemu poświęcają źródłu tyle uwagi, odpowiedział jeden z nich, pisma uczony, co następuje: „Jest napisano w Talmudzie: trzy źródła są ukryte w Jerozolimie. Kiedy te trzy źródła będą odkryte, przyjdzie Mesjasz. Jesteśmy tu żeby stwierdzić prawdę, że pierwsze źródło jest odkryte“.

— Podobno z twierdzy wiódł tajny ganek podziemny do świątyni. W razie potrzeby mogli żołnierze dostać się niespostrzeżenie do jej wnętrza.

— Ganek taki istnieje. Odkrył go w roku 1868 młody inżynier angielski M. Warren. Zaczyna się w zbiorniku, a kończy pod dzisiejszym meczetem Omara. Sprawiło to Siostrom dużo zmartwień. Mahometanie bowiem zaczęli nachodzić klasztor, przeprowadzać tunele do ganku, tak, że Siostry musiały czuwać dzień i noc, żeby ustrzec swoją posiadłość od grabieży. Gdy nahalność Mahometan nie miała końca, konsul francuski zwrócił się do Sułtana o interwencję i osiągnął, że ganek został zamurowany w miejscu, gdzie wychodzi poza posiadłość Sióstr. Odtąd Siostry mają spokój.

— Ojciec będzie łaskaw opowiedzieć krótko dzieje twierdzy, na której dziedzińcu siedzimy.

— Bezwątpienia stała tu twierdza już przed niewolą babilońską. Miała zabezpieczyć świątynię od północy, gdzie obrona była najtrudniejsza. Nazywała się Bira i miała dwie wysokie wieże. Hyrkan, z rodu Machabeuszów, czyli Hasmonidów, silniej ją obwarował i nazwał Bans. Sto lat później Heród Wielki twierdzę wspaniale przebudował i na cześć konsula Marka Antoniusza nazwał Antonią. Jak Księdzu wiadomo w lecie 70 r. po Nar. Chr. Tytus po okrutnem oblężeniu zdobył Jerozolimę i twierdzę zburzył. Część północna twierdzy przetrwała w gruzach, aż nabyły ją Siostry Syońskie. Dla nas chrześcijan posiada twierdza wielkie znaczenie, ponieważ w niej rozegrał się proces Chrystusa P. przed prokuratorem rzymskim Piłatem. Proces zakończył się mordem polityczno-religijnym. Dziś podczas mszy św. przeżywałem w duchu sceny Męki Pańskiej, które tu się odgrywały. To też dzisiejszy poranek zostanie mi pamiętny na całe życie.

— Jak widzę, Ksiądz interesuje się archeologją biblijną. Proszę odwiedzić nasz Instytut Biblijny i nasze muzeum przy kościele św. Szczepana.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tam, gdzie pracą czczą Imię Wodza

Rośnie kopiec na Sowińcu

Na Sowińcu, jednem z wzgórz, okalających Kraków, sypany rękami całej Polski, rośnie kopiec Marszałka Piłsudskiego, gigantyczny pomnik-symbol wielkości Człowieka, co ponad wszelką miarę przewyższył innych współczesnych Mu ludzi.

Zboczami wzgórz, naprzełaj posuwa się nieskończony sznur tych, którzy pracą własnych rąk pragną przyczynić się do szybkiego zakończenia wielkiego tego dzieła. Każdy coś niesie w przytroczonym do pleców worku. A w worku ziemia, polska ziemia, najdroższa sercu Marszałka. Więc ziemia z pobojowisk legjonowych, grudki ziemi śląskiej, przywiezione przez Polaków ze Śląska Opolskiego i z nad Olzy. Włościaństwo ze wszystkich stron Polski pielgrzymuje tłumnie na kopiec. Każdy powiat niesie ze sobą 10-kilowy worek z ziemią ze swoich stron. Jest i ziemia z grobu Matki Marszałka i z grobu Jego niedawno zmarłej siostry...

Na szczycie Sowińca uwija się mrowie ludzkie. Praca idzie szybko i sprawnie. Przeważa młodzież i robotnicy, z których większość pracuje dobrowolnie, bez żadnej zapłaty. Przy budowie drogi i ubijaniu kopca zatrudnieni są junacy.

Szczękają łopaty, skrzypią pod ciężarem ziemi taczki. Wielobarwny tłum ludzki pracuje... Wożą ziemię młode panienki ze szkół w białych bluzeczkach, spalone przez słońce harcerze i strzelcy, „cywile“ w jasnych garniturach, miejscowi chłopi w sukmanach i ostrokato ubrane panie z miast. Kto silniejszy, chwyta szpadel i taczki — dla słabszych są koszyki rozmaitej wielkości, obliczone na rozmaite siły.

Ci, co ziemię na swych barkach z dalekich przynieśli stron, koniecznie chcą ja umieścić tuż przy maszcie, na którym żałobnie powiewa opuszczona flaga. Ten maszt — to „miara“ wysokości kopca.

Sam kopiec posiadać będzie 36 mtr., ponieważ zaś Sowiniec ma 357 mtr. wysokości, kopiec więc wzniesie się nad okolica na 393 mtr., przewyższając kopiec Kościuszki o przeszło 50 mtr. Objętość kopca Marszałka Piłsudskiego będzie wynosić 140.00 mtr., średnica 110 mtr., długość ścieżki, prowadzącej na szczyt, a wijącej się dookoła kopca, równa się kilometrowi. Podstawę kopca stanowić będą szerokie stopnie. Całość obramowana będzie balustradą, której podporami będą urny z ziemią, przesłana przez różne miasta. Na każdej urnie figurować będzie nazwisko ofiarodawcy.

Roboty ziemne przy budowie kopca Marszałka ukończone będą jesienia 1936 roku. Całość zaś wraz z pracami architektonicznemi będzie gotowa w r. 1938. Dokoła kopca powstanie park, w którym mieścić się będzie muzeum regionalne. W tym celu przeniesiony będzie nawet z Komorowic (Śląsk Cieszyński) kościołek modrzewiowy, zbudowany przed 700 laty.

Codziennie pociągi zwożą ze wszystkich stron kraju tysiące ludzi, którzy pracą rąk własnych chcą złożyć hołd Wielkości. A również Polacy z zagranicy zjeżdżają się na sppanie kopca.

Od dnia 1-go czerwca do dnia 18-go sierpnia b. r. z różnych stron kraju odejdzie do Krakowa, prócz pociągów normalnych, 155 pociągów popularnych, które przewioza łącznie około 100.000 osób.

Bo wszyscy Polacy, cały Naród pragnie przyczynić się do zbudowania pomnika-symbolu, który po wieczne czasy będzie w Polsce przypominał Tego, który ją z martwych do życia powołał, który sprawił, że jest wielka i potężna.

Ziemia Wileńska i jej dzieje

Serce Marszałka Józefa Piłsudskiego spoczęło na ziemi wileńskiej, tej ziemi, z której wyszedł i która tak gorąco pokochał. A ziemia ta zawdzięcza Mu odzyskanie wolności i wcielenie w granice Rzeczypospolitej Polskiej.

Ciekawa i obfita w fakty dziejowe jest historja ziemi Wileńskiej. Kiedy nad Wartą i Wisłą rozwijało się bujnie życie kulturalne, ziemie nad Niemnem pokrywała jeszcze głucha, nieprzebyta puszcza. W epoce, gdy Chrobry, Śmiały i Krzywousty umacniali granice Polski na zachodzie, tocząc zwycięskie boje z cesarzem i margrafami niemieckimi, a na południowym wschodzie rozszerzali wpływy państwa polskiego na Ruś aż pod Kijów — lud litewski, osiadły w dzisiejszej Wileńszczyźnie pogrążony był jeszcze w pogaństwie i bytował na pierwotną modę, uprawiając łowiectwo i pasterstwo, a w znacznie mniejszej mierze rolnictwo.

Wszakże twarda konieczność życiowa narzuciła Litwinom niebawem również rzemiosło wojenne. Stało się to wtedy, kiedy Litwie zaczęło grozić niebezpieczeństwo od wschodu. To Ruś wtargnęła do puszczy litewskiej i zaczęła wypierać z niej nieliczną miejscową ludność. Lecz już w bardzo krótkim czasie Litwini zdobyli przewagę nad skłóconą Rusią. Sukcesy wojenne Litwinów w wojnie obronnej zachęciły ich z czasem do walk zaczepnych i najazdów już nietylko na Ruś, ale i na Polskę. Pierwsze też zetknięcie się dwu zbratanych w wiekach późniejszych narodów — polskiego i litewskiego — nastąpiło w walce.

Wśród tych zmagań i zapasów powstały zaczątki państwowej organizacji Litwy. Jednak ostateczna konsolidacja państwa litewskiego nastąpiła dopiero pod grozą zagłady, zagrażającej Litwinom ze strony Zakonu Krzyżackiego, osiadłego w Prusach, który podjął próbę zawojowania Litwy pod pozorem nawracania pogan na chrześcijaństwo.

To samo niebezpieczeństwo, wiszące również i nad chrześcijańską Polską zbliżyło oba zagrożone państwa. Litwa nawiązuje przyjazne stosunki z książętami mazowieckimi, a Jagiełło dokonuje unji Litwy z Polską. Unja ta przetrwała do rozbiorów Polski.

Dzieje ziemi Wileńskiej podczas niewoli były ciężkie. Następuje ucisk i prześladowanie. Śmierć na szubienicy i zsyłka na Sybir przez półtora wieku były na porządku dziennym.

Dopiero z ustąpieniem wojsk rosyjskich jesienią 1915 r. pojawiły się pierwsze zwiastuny przełomowych przemian. Wkraczający do Wilna pruski generał rozplakatował na murach miasta odezwę, w której stwierdził dobitnie polski charakter miasta. A gdy w końcu roku 1918 załamał się front niemiecki na zachodzie, a rewolucja wstrząsnęła armją, społeczeństwo ziemi Wileńskiej było już dostatecznie przygotowane do tego, by podjąć własny, polski czyn.

Za cofającemi się oddziałami wojska niemieckiego ciągnęła ze wschodu nawała bolszewicka. Nie oglądając się na Niemców ani na zorganizowany przez nich w Wilnie w r. 1917-ym tymczasowy rząd litewski, zwany Taryba, społeczeństwo ziemi Wileńskiej przystąpiło do zorganizowania t. zw. samoobrony. Natychmiast po zorganizowaniu przystępuje samoobrona do akcji przeciw nadciągającym bolszewikom, ale pod naporem ich przeważających sił ustąpić musi z Wilna.

Stan ten jednak nie trwał długo. Z chwilą bowiem, gdy Naczelny Wódz Józef Piłsudski, zdołał uwolnić się od najbardziej piekących kłopotów, związanych z obroną granic, rzuca on I-szą dywizję Legjonów na Wilno i śmiałym manewrem zdobywa je, po krwawej walce na ulicach miasta, w dzień Wiel-

Spuszczenie na wodę

TRIEST. Dnia 3 lipca przy pięknej słonecznej pogodzie odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę statku motorowego „Batory“ w stoczni Montfalcone. Na uroczystość tę przybyła z Warszawy specjalna delegacja z wiceministrem Doleżalem na czele. W skład delegacji weszli m. in. matka chrzestna statku p. Bartel de Weydenthal oraz grono dziennikarzy polskich, z Rzymu radca handlowy ambasady Mazurkiewicz a z Triestu konsul Dygat z małżonką.

Wczesnym rankiem goście polscy udali się samochodem z Triestu do Montfalcone, gdzie zwiedzili statek motorowy „Piłsudski“, który niebawem odbędzie swoją pierwszą podróż z Triestu do Gdyni. Następnie goście polscy udali się do na pomost, wzniesiony przy statku „Batory“. Po drodze ustawiono szpalery sformowane z marynarzy, karabinierów królewskich w barwnych galowych uniformach, oraz robotników stoczni. Orkiestra stoczni powitała gości polskich i włoskich hymnem narodowym polskim oraz włoskim marszem królewskim i „Giovinezzą“.

Uroczystość rozpoczął arcybiskup Margotti, który w asyście licznego kleru po odczytaniu modłów pobłogosławił statek i pokropił święconą wodą. Następnie matka chrzestna statku pani Bartel de Weydenthal wygłosiła okolicznościowe przemówienie, a po przemówieniu przecięła linę, rozbijając symboliczną butelkę szampana o burtę okrętu. Wśród nieopisanego entuzjazmu publiczności i robotników stoczni statek powoli zaczął posuwać się ku morzu, wznosząc po drodze tumany rdzawego pyłu. Po chwili statek „Batory“ spokojnie osiadł na wodzie. Orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Dźwiękom melodji towarzyszył szum hydroplanów, które unosiły się w powietrzu. Z kolei orkiestra odegrała hymn włoski, poczem uczestnicy uroczystości z matką chrzestną statku panią Bartel de Weydenthal i wiceministrem Doleżalem na czele udali się do kasyna stoczni, gdzie dyrekcja podejmowała ich lampką wina. Ze strony włoskiej obecni byli m. in. wiceminister komunikacji Host Venturi i prezes rady nadzorczej stoczni Giunta, dyrektorzy Consulich i Sacerdotti, przedstawiciele władz miejskich, wojskowych oraz funkcjonarjusze stoczni Monfalcone.

W SPRAWIE ULG PODATKOWYCH DLA RZEMIEŚLNIKÓW.

Związek Izb Rzemieślniczych zwrócił w swoim czasie uwagę sfer rzemieślniczych na niezmiernie doniosłe rozporządzenie ministra skarbu o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Z uwagi na to, że o tem ważnem zarządzeniu mógł nie wiedzieć ogół samodzielnych rzemieślników — Związek Izb Rzemieślniczych zwrócił się ostatnio do ministerstwa skarbu z prośbą o przedłużenie terminu wpłaty równowartości podatku przypisanego płatnikowi w roku budżetowym 1934/35 do 1 sierpnia rb.

Tajemniczy pustelnik na Syberji

Wszystkie niemal dwory europejskie mają swe groźne historje, dramaty, legendy.

Ileż to tajemnic kryją w sobie pałace królów angielskich czy francuskich. Ileż to naopowiadano i napisano o nieszczesnych więźniach paryskiej Bastylji lub londyńskiego Toweru. Nawet zamek królewski w Berlinie miał swoje widmo w postaci „białej damy“ która ukazaniem się swojem zwiastowała Hohenzollernom zawsze jakieś nieszczęście, a nawet zgon.

Najwięcej jednak legend i tragedyj wije się około tronu carów rosyjskich, około ich siedziby, olbrzymiego Kremlu w Moskwie. Czegóżby nie widział, czego nie przeżywał słynny Kreml w ciągu długich wieków. Patrzał on na rządy Iwana Groźnego, witał w swych murach różnych fałszywych carów, jak Dymitra jednego, drugiego, patrzał na mordy dokonywane przez Szujskich, niejedno widział morderstwo dokonane na carach — słowem: tyranja krew i mordy aż — po czasy dzisiejsze.

To wszystko powodowało, że w narodzie rosyjskim powstawały legendy najrozmaitsze.

Jedną z takich — jest legenda o carze Aleksandrze I, zwycięzcy wielkiego Napoleona, który upozorował swą śmierć i pogrzeb w małem miasteczku Taganrogu nad morzem Azowskiem, sam zaś uszedł w bezkresne równiny syberyjskie, gdzie wiódł żywot pustelnika.

Cara Aleksandra gryzły pono wyrzuty sumienia za udział w zamachu na ojca, Pawła I. Alksander pragnął jednie wymuszenia zrzeczenia się tronu przez ponurego despotę, tymczasem z winy współzamachowców splamił się krwią ojcowską.

Wiadomo powszechnie, że car ten niejednokrotnie chciał przyjąć katolicyzm, jednak przysięga, złożona przy wstępowaniu na tron, że jako władca Rosji wiernie stać będzie przy wierze prawosławnej, wstrzymywała go od tego kroku.

Tradycja podaje, że w Taganrogu, gdzie przebywała para cesarska ze względu na zdrowie carowej Elżbiety, z domu księżniczki Badeńskiej, był car pewnego dnia świadkiem gwałtownej śmierci kozaka, którego koń pośliznął się na skalistym brzegu morskim. Aleksander zdecydował się wyzyskać niezwykłe podobieństwo rysów owego kozaka do siebie, reszty dokonała charakteryzacja.

Zapieczętowana trumna cesarska ze zwłokami żołnierza przewieziona została do Petersburga, a powszechną uwagę zwrócił fakt, że ani tam, ani w przejeździe przez Moskwę zwłoki władcy nie były wystawiane na widok publiczny, jak to dotychczas bywało w zwyczaju. Pochowano je w krypcie Romanowych w katedrze petersburskiej. Trumny nie otwierano nigdy, aż do czasów bolszewickich.

Jednocześnie w pierwszej połowie ub. stulecia zjawił się na Syberji dziwny „Starzec“, którego w pewnych kołach uważano za cara Aleksandra. Car miał zniknąć z Taganrogu w dniu śmierci kozaka-sobowtóra i przyjąć katolicyzm. Uzyskawszy od papieża rozgrzeszenie, pokutował przez wiele lat w pustelni, zanim osiadł w pobliżu Tomska w majątku kupca Gromowa.

Niewiadomo, jak ustosunkowali się do legendy carowie Mikołaj I i Aleksander II. W każdym bądź razie pewnem jest, że Mikołaj uważał pustelnika syberyjskiego za swego dziadka. W czasie podróży, jaką odbył na wschód po objeciu tronu, kazał na grobie Fedora Kuzmicza postawić kamienny pomnik z napisem: „Tu spoczywają zwłoki błogosławionego starca, Fedora Kuzmicza“.

Otóż wiadomo, że tytuł „błogosławiony“ używany był w aktach jedynie w odniesieniu do jednego cara, właśnie Aleksandra I za jego „zwycięstwo“ nad

Jednaj nowych abonentów naszemu pismu

W Gdyni powstaje stocznia

dla budowy okrętów wojennych

W a r s z a w a. Dotychczasowe próby stworzenia w Gdyni stoczni, opartej na kapitale pryw., nie dały pozytywnych wyników, kwestja zaś budowy okrętów w kraju nabrała ze względów politycznych i gospodarczych pierwszorzędnego znaczenia.

Wobec tego, jak donosi kierownictwo polskiej marynarki wojennej, przystąpiło ono we własnym zakresie do zrealizowania tej ważnej idei narodowej: budowy okrętów wojennych na własnej stoczni.

Prace rozpoczęto w roku ubiegłym, przygotowując odpowiednie baseny i nadbrzeża. Obecnie roboty przy budowie stoczni są w toku i jest nadzieja, że już w roku przyszłym uruchomiona będzie pierwsza pochylnia dla okrętów o wyporności do 1.500 tonn. Tam też prawdopodobnie zbudowana będzie łódź podwodna z funduszu zbiórki imienia Marszałka Piłsudskiego.

Plan stoczni przewiduje 4 do 5 pochylni o różnej długości, doki: suchy i pływający, odpowiednią ilość dźwigów i żórawi bramowych, warsztaty i budynki, posiadające najbardziej nowoczesne urządzenia. Po zakończeniu prac będzie można budować na stoczni marynarki wojennej nawet większe jednostki, tak dla marynarki wojennej, jak i handlowej, stocznia będzie bowiem wykonywała także zamówienia prywatne.

Dodać należy, że warsztaty stoczni służyć będą głównie do celów lokalnych, dla samej stoczni, będącej montownią poszczególnych części składowych budowanej jednostki, wykonywanych w różnych wytwórniach i warsztatach rozsianych w różnych częściach kraju. W ten sposób władze marynarki wojennej dały dowód troski o rozwój przemysłu krajowego, przed którym otwierają się szerokie możliwości w postaci licznych i cennych zamówień.

Nowa stocznia da zatrudnienie kilku tysiącom ludzi bezpośrednio, pośrednio zaś wszystkim gałęziom przemysłu.

Jeśli uda się tu wykorzystać, w celu przyśpieszenia budowy stoczni i okrętów, fundusze z pożyczki inwestycyjnej — korzyść dla kraju może być wprost olbrzymia.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

Ks. biskup dr Okoniewski mianował honorowymi radcami duchownymi ks. prob. Bernarda Bączkowskiego w Łęgu i ks. prob. Leona Pellowskiego w Dźwierznie.

Kuratusami: ks. wik. J. Dettlaffa II z Kazanic w Wielkiej Turzy, ks. wik. L. Januszewskiego z Boluminka w Krojantach, ks. prob. St. Jarzębskiego z Dąbrówki w Lipnicy.

Administratorami: ks. admin. A. Dahlmanna ze Skarszew w Świerczynkach, ks. wik. Al. Górnego z Grudziądza w Dąbrówce pod Starogardem, ks. admin. B. Szymańskiego z Wąbrzeźna w Skarszewach. ks. wik. A. Węgielewskiego z Koronowa w Szynwałdzie.

Wikarjuszem lokalnym: ks. wik. Al. Tisslera z Gdyni — Chylonji w Wąpiersku.

Wikarjuszem ekspozytem: ks. wik. Al. Weltrowskiego z Matarni w Przecznie.

Sekretarzem gen. „Caritasu" w Pelplinie: ks. sekr. A. Lissa z Grudziądza.

Sekretarzem „Caritasu" w Grudziądzu: ks. wik. M. Szczurkowskiego z Grudziądza.

Kapelanem Sióstr Miłosierdzia w Świeciu: ks. wik. K. Głowackiego z Osia.

Wikarjuszami katedralnymi: ks. K. Glamowskiego, wik. z Lidzbarka jako III, ks. L. Poeplaua, wik. z Gdyni — Oksywia, jako IV.

Historja o gotówce przyklejonej do obrazu

W Warszawie opowiadają sobie pocieszną historję, która przydarzyła się znanemu grafikowi p. L. Przed paru dniami przyjaciele spotkali go na ulicy Mazowieckiej, pędzącego w największy upał z ogromnym obrazem pod pachą. Chcieli go zatrzymać, lecz ten nie zwalniał biegu, tylko mimochodem odpowiadał:

— Muszę ratować pieniądze, żywą gotówkę, ciężką forsę.

I pędził dalej w kierunku Placu Teatralnego. Wkrótce przybył do Generalnej Dyrekcji Loterji, doszedł do okienka i gwałtownie chciał przez nieduży otwór przecisnąć spory obraz, mówiąc:

— Wygrałem! Autentyczny los, tylko, że jest tutaj na obrazie!

Zrobiło się zamieszanie i dopiero po dłuższej rozmowie wyjaśniła się cała arcyzabawna przygoda. Pan L. grał jakiś czas na loterji, kupując stale ten sam numer. Niestety fortuna nie była dla niego łaskawa i nic nie wygrywał. Gdy się przekonał w ostatniej klasie poprzedniej loterji, że znów nie wygrał, rozsierdził się niepomiernie, przysiągł sobie, że więcej grać nie będzie i ze złości przykleił bilet loteryjny na jakimś obrazie, wiszącym u niego w atelier. — Po kilku tygodniach zaczął jednak żałować, zwłaszcza, że los tak zrządził iż kilku jego znajomych wygrało dość spore sumy w pierwszej klasie obecnej loterji.

— Trzeba jeszcze spróbować — pomyślał sobie i poszedł do kolektora z zapytaniem, czy ma jeszcze jego numer niesprzedany.

Kolektor zajrzał do książek, sprawdził i zapytał:

— A czy pan już podniósł wygraną w poprzedniej loterji?

— Wygraną? Jaką wygraną? — Zaczął się denerwować.

— Na pański los padło 1000 zł.

M a l a r z oniemiał. Własnemi oczami sprawdził numer w urzędowej tabeli wygranych i nagle bez słowa i kapelusza wybiegł z kolektury i pobiegł do domu. Bilet jednak był mocno przyklejony. Zdenerwowany artysta bał się go zniszczyć i dlatego widziano go biegnącego przez ulice miasta z olbrzymim obrazem.

Cała sprawa skończyła się szczęśliwie. W Generalnej Dyrekcji odlepiono ostrożnie cenny papier i wypłacono p. L. wygraną gotówkę.

Oczywiście natychmiast się uspokoił, a śmiejącym się z niego przyjaciołom odpowiada:

— Trudno. Pierwszy raz wygrałem i byłem do tego nieprzyzwyczajony. Teraz pójdzie mi już łatwiej. 16. 7. zaczyna się znowu ciągnienie, gdy wygram, zafunduję sobie taksówkę. W każdym razie tabelę wygranych będę już bardziej uważnie przeglądał i biletów do obrazów nie przyklejał.

Co piszą inni

O PRZYSZŁYCH WYBORACH.

Wobec negatywnego stosunku partyj opozycyjnych do przyszłych wyborów „Dziennik Bydgoski" — (odłam Ch. D.) wypowiada się przeciw agitacji bojkotowej. Uważa, że agitacja ta dać może zwycięstwo Niemcom w kilku okręgach wielkopolsko - pomorskich, a przytem:

„W ostatnich czasach wzrosła ogromnie agitacja przeciw Kościołowi katolickiemu, która wyraźnie występuje z hasłem wyrugowania religji ze szkół i rozdziału Kościoła od państwa. Niewątpliwie koła bezbożnicze i wolnomularskie będą się starały uzyskać wpływ na wynik wyborów i tą drogą zapewnić sobie reprezentację w przyszłym polskim parlamencie, który m. in. będzie musiał się wypowiedzieć o rzeczy tak poważnej, jak ustawa małżeńska. Ułatwienie wrogom Kościoła tej gry przez bojkotowanie wyborów przez element narodowy i katolicki byłoby poprostu zbrodnią".

Przeciw nadużywaniu haseł katolickich w agitacji przedwyborczej występuje „Mały Dziennik" (organ katolicki):

„Nie mamy w Polsce odrębnego stronnictwa katolickiego. Katolicy należą do różnych obozów politycznych. Udział więc w wyborach, czy powstrzymywanie się od składania kartek wyborczych jest sprawą ich sumienia obywatelskiego. O jednem jednak powinni pamiętać wszyscy katolicy, iż nie wolno im głosować pod żadnym pozorem na kandydatów znanych jako nieprzyjaciele Boga i Kościoła.

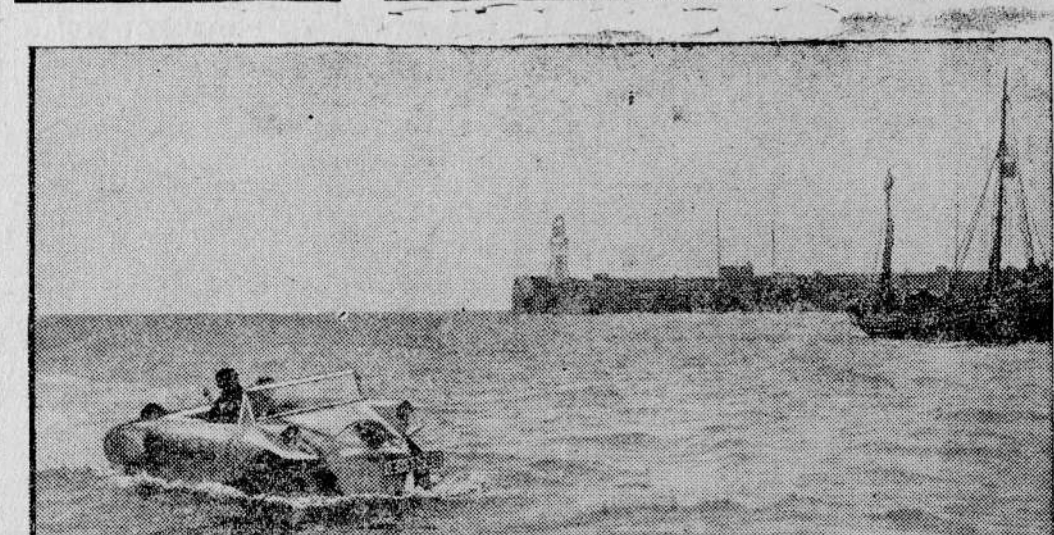
Nadużywanie haseł katolickich przez tę lub inną stronę, lub pokrywanie własnych interesów płaszczykiem troski o dobro Kościoła i katolicyzmu powinno być zgóry napiętnowane.

Wszyscy mają obowiązek pamiętać, że wiązanie losów katolicyzmu w Polsce z tym czy innym obozem jest niedopuszczalne. Przykłady dziejowe pouczają nas dostatecznie, że taka polityka ściąga na Kościół prześladowania. Za błędy jednostek płacić musi cała społeczność katolicka".

kiejnocy 18 kwietnia 1918 roku. W trzy dni później wydaje odezwę, w której zapewnia, iż „wojsko polskie, które z sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia panowania gwałtu i przemocy dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności — wojsko to niesie wam wszystkim wolność i swobodę".

Lecz w czasie toczącej się w dalszym ciągu wojny, ziemia Wileńska raz jeszcze ulega obcemu najściu. Po zaciętych walkach zajmują Wilno bolszewicy. Lecz już wcześniej, nie będąc pewni wyników wojny, zrzekają się go traktatem na rzecz Litwinów, którym oddają je faktycznie, gdy uciekają pobici na głowę nad Wisłą i Niemnem.

Rządy litewskie w Wilnie nie trwają jednak długo, albowiem na rozkaz Marszałka Piłsudskiego zajmuje Wilno i ziemię Wileńską generał Żeligowski na czele dywizji litewsko-białoruskiej i dzierży ją do czasu wypowiedzenia się ludności za Polską, czy za Litwą. Sejm, zwołany drogą powszechnego głosowania, powziął w dniu 20 lutego 1922 r. uchwałę, mocą której ziemia Wileńska zostaje przyłączona na wieczne czasy do Rzeczypospolitej Polskiej.



Samochodem przez kanał

Jakub Boulig z Koblencji przedsięwziął szczęśliwie z swoim samochodem lądowym i wodnym podróż z Calais do Dover. Szybkość samochodu wynosi na godzinę 30 km. na lądzie a 8 km. na wodzie.

Zapisz się do L. M. K

Napoleonem. Przypuszczać należy, że Mikołaj I posiadał jakieś tylko jemu znane dokumenty, stwierdzające niewątpliwą osobowość cara Aleksandra i syberyjskiego „Starca".

Paryskie pismo rosyjskie „Poslednije Nowosti" zamieściło sprawozdanie z badań w okolicach Tomska, gdzie odnaleziono pewnego mnicha, który jako mały chłopiec był obecny przy ostatnich chwilach życia Fedora Kuzmicza.

Towarzyszył on duchownemu, którego wezwano do łoża umierającego pustelnika.

On sam musiał oczywiście pozostać przed drzwiami chaty, ale w pewnym momencie usłyszał hałas padającego ciała i zaciekawiony zajrzał do izby. Duchowny klęczał przy umierającym i zawołał: „To ja winienem ugiąć kolana przed Waszą Cesarską Mością".

Również zeznania córki kupca Gromowa rzucają nieco światła na zagadkę syberyjską. Wspomina ona, że po śmierci „Starca" ojciec jej jeździł do Petersburga, by wręczyć na dworze carskim kilka przedmiotów, pozostawionych przez Fedora.

Był tam list, zapieczętowany troskliwie, i obraz świętego Aleksandra, patrona dobrowolnego pustelnika. Podobno na odwrocie wizerunku widniały inicjały Katarzyny, która swego czasu osobiście kierowała wychowaniem wnuka. List zawierał zapewne tajemnicę Aleksandra I i musiał być znany Mikołajowi I, jeśli na nagrobku „Starca" wyryć kazał przydomek „błogosławiony".

Ze wspomnień pani Gromowej przytoczyć można również kilka codziennych przyzwyczajeń pustelnika z pod Tomska. Były to te same przyzwyczajenia, które według opowiadań dworzan posiadał car Aleksander.

A więc naprzykład „Starzec" nie lubił długo przesiadywać przy stole, zrywał się nagle i niespokojnym krokiem przemierzał pokój wzdłuż i wszerz. Był niesłychanie drażliwy na punkcie czystości. Sypiał na drewnianej pryczy, bez materaca i pościeli.

Pewnego razu prosiła go córka Gromowa, żeby wymienił jej imiona swych rodziców, bo chciałaby się za nich pomodlić, na co usłyszała w odpowiedzi: „Za moich rodziców modli się cały naród rosyjski".

Na cmentarzu tomskim wznosiła się na grobie „Starca" do niedawna kaplica, ufundowana przez kogoś, kto znał tajemnicę pustelnika i umiał uszanować pamięć i wolę tego, który porzucił gwar i zgiełk życia publicznego i w pokucie i pokorze pracował na spokój wieczysty.

Dopiero w czasie rewolucji bolszewickiej otwarto trumnę w poszukiwaniu kosztowności, ale... trumna cara Aleksandra okazała się... pusta.

Legenda znalazła w ten sposób pewne oparcie faktyczne.

Powieść napisana na mankietach

Powieściopisarz francuski Gaston Fondard skończył właśnie nową swą powieść, osnutą na tle życia bezrobotnych i łazików paryskich, nocujących często pod mostami paryskiemi.

Studja nad życiem bohaterów swej powieści Fondard czerpał bezpośrednio z obcowania z nimi, spędzając także noce pod mostami nad Sekwaną, przyczem całe rozdziały swej powieści spisał pod pierwszem wrażeniem swych przygód doznanych na mankietach koszuli i oryginalny ten rękopis przesłał swemu nakładcy.

Rękopis mankietowy Fondarda ma być przechowany w muzeum osobliwości

6 DZIECI ZABITYCH, 120 CIĘŻKO RANNYCH W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

W mieście Moncalvo, w północnych Włoszech, wydarzyła sę katastrofa samochodowa, w której 6 dzieci zostało zabitych, a 120 odniosło cz[illegible]wo rany.

Samochodem c[illegible]rowym z przyczepką wybrało się na wycieczkę 180 dzieci z Instytutu Salezjańskiego w Turynie. W ciągu jazdy pękły dwie opony samochodowe, ale szofer nie uznał za stosowne zmienić opon. Wkrótce na stromym gościńcu, kiedy samochód począł toczyć się zbyt szybko, szofer gwałtownie zahamował, a wówczas przyczepka uderzyła tak silnie w auto ciężarowe, że oderwało się od przyczepki i stoczyło z wysokiego nasypu.

Ludność miejscowa Moncalvo pośpieszyła dzieciom z pomocą. Szofera aresztowano.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
5	lipiec	P.	Antoniego	3,21	19,59
6	„	S.	Łucji	3,22	19,58
7	„	N.	Cyryla	3,23	,19 57

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W NIEDZIELĘ, DNIA 7 LIPCA BR.

I Msza św. o godz. 6,30 i kazanie (Ks. Bigus). II Msza św. o godz. 7,30 bez kazania (Ks. Bigus). III Msza św. o godz. 9,30 i kazanie (Ks. Zaremba). IV Msza św. o godz. 10,45 i kazanie (Ks. Bigus kazanie). — Nieszpory o godz 3-ciej.

Nabożeństwa w przyszłą niedzielę, dnia 14 bm. odprawiane będą w następującym porządku:

I Msza św. o godz. 6,30. II Msza św. o godz. 8,30. III Msza św. o godz. 9.30. IV Msza św. o godz. 10,45.

W czasie wakacyj wypadnie nabożeństwo na filji w Stanisławkach.

Biuro parafjalne przyjmuje interesentów tylko od godz. 9—12,30.

NA MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ

Na Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego złożył Z. Z. Z. Wąbrzeźno 10 złotych.

*

Na uroczystości 25-lecia pożycia małżeńskiego pp. Granickich zebrano na Muzeum Ziemi Pomorskiej kwotę 21 zł (dwadzieścia jeden zł), którą to kwotę wyręczyliśmy skarbnikowi komitetu p. Nałęczowi.

Administracja.

OSOBISTE.

Pow. Komendant P. P. komisarz p. Szmytkowski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Funkcje Komendanta Pow. P. P. pełni zastępczo komendant posterunku — Wąbrzeźno p. Czerwiński.

SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE

W czwartek obchodzili małżonkowie Adam i Magdalena z Borowskich Graniccy jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego.

Rano odprawił ks. prob. Zaremba Mszę św. na intencje Jubilatów.

P. Granicki, przodownik Policji Państwowej jest funkcjonarjuszem tut. Komendy Powiatowej PP. i jako taki zaskarbił sobie zaufanie nietylko swoich przełożonych, lecz również tut. społeczeństwa. Wymownym tego wyrazem są licznie nadesłane do pp. Granickich życzenia.

W godzinach wieczornych Jubilaci ze starą gościnnością podejmowali licznych gości i przyjaciół. Podczas przyjęcia zebrano na Muzeum Ziemi Pomorskiej kwotę 21 zł.

Pp. Granickim tą drogą składa najserdeczniejsze życzenia — długich lat życia

Redakcja.

JAK BYŁO NAPRAWDĘ?

W ostatnim numerze „Głosu“ — w notatce „Pierwsza zabawa w niemieckim „Casinie“, podaliśmy, jakoby p. Schäffer wznosił okrzyk „Heil Hitler“ w wyniku czego został przez pewnego bezrobotnego spoliczkowany. — Tak informował Redakcję — „naoczny świadek“.

W dniu wczorajszym zgłosił się u nas p. Schäffer, który oświadczył, że podane w notatce fakty są zmyślone, ewtl. są wytworem bujnej fantazji wywołanej nadmiernem użyciem alkoholu przez informatora. P. Sch. zaprzecza, by wznosił okrzyk „Heil Hitler“ i by został spoliczkowany. — Na poparcie swego twierdzenia p. Schäffer gotów jest ofiarować kwotę tysiąc złotych na cele PCK. — jeśli udowodni się mu zarzucany czyn.

Podając powyższe — wyrażamy żal, że dotknęliśmy p. Schäffera. Równocześnie naszym przygodnym „naocznym“ informatorom oświadczamy, że w razie podawania faktów zmyślonych i kłamliwych — informator będzie musiał ponosić odpowiedzialność za podawane informacje na równi z redaktorem odpowiedzialnym.

To co podaje się do gazety — musi być sprawdzone i musi być prawdą.

KTO ZDOBĘDZIE TYTUŁ KRÓLA KURKOWEGO.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie urządza w niedzielę, dnia 7 lipca 1935 r. swą wielką doroczną uroczystość strzelania o godność „Króla Kurkowego“, połączoną z koncertem ogrodowym.

Program przedstawia się następująco:

Godz. 5,30 pobudka; godz. 6,00 poranek muzyczny przed dygnitarz. Bractwa; godz. 8,00 wymarsz z ogrodu p. Twardowskiego po sztandar do Ratusza oraz dygnit. Bractwa, poczem nabożeństwo w kościele parafjalnym; godz. 12,00 rozpoczęcie strzelania o godność „Króla Kurkowego“ i rycerzy oraz strzelania o odznaki i nagrody; godz. 13.00 Wspólny obiad; godz. 15,00 koncert ogrodowy i dalszy ciąg strzelania; godz. 20,00 dancing towarzyski.

BYŁBY UTONĄŁ

Kilkuletni chłopiec Franciszek Sobczyński z ul. Chełmińskiej bawił się bez opieki nad jeziorem. W pewnej chwili chłopiec wpadł do wody upadając na twarz i byłby zatonął, gdyby nie pomoc matki, która przyszła do jeziora po wodę i zobaczyła leżącego synka.

NIEFORTUNNI CYKLIŚCI

Władysław Romolewski z Zielenia jadąc rowerem na szosie pod Myśliwcem zderzył się z innym osobnikiem również jadącym na rowerze. Wskutek zderzenia Romolewski odniósł dość poważne okaleczenia twarzy i rąk.

WIĘCEJ UWAŻAĆ NA DZIECI.

W ub. środę po południu na ulicy Chełmińskiej bawiły się dzieci piłką. W pewnej chwili wybiegł z chodnika na ulicę około 4-letni wychowanek Wiśniewskich i wpadł pod rower p. J. Rodzińskiego. Na szczęście chłopiec nie odniósł poważniejszych obrażeń. Rodzice zważajcie na swoje dzieci!

K. S. GRAFIKA W WĄBRZEŹNIE

Klub sportowy „Pomorzanka“ gościć będzie w najbliższą niedzielę o godz. 2-giej po południu na boisku PW. i WF. — K. S. „Grafikę“ z Torunia. Staraniem „Pomorzanki“ będzie uzyskać z tym przeciwnikiem wynik dla siebie korzystny.

KINO „SŁOŃCE“.

Dziś w piątek, sobotę o godz. 9-tej i w niedzielę 3 seanse o godz. 5-tej, 7-tej i 9-tej wesoły film pod tytułem KUZYN Z AMERYKI. Niezrównany humor — dowcip — tempo — muzyka.

FENOMENALNY WYNALAZEK

Od jakiegoś czasu można zauważyć na rynku tutejszym nowe zwijki, które ukazały się pod nazwą „Ozonówki“.

Jak nas wytrawni palacze informują, zwijki te są nieszkodliwe na płuca, albowiem są sterylizowane ozonem i przez lekarzy zalecane dla palaczy słabo-płucnych. Pozatem zwijki (gilzy) te o wielowatowej, więc osłabiającej (działalność nikotyny, która — jak palaczom dobrze wiadomo — jest dla wiadujemy, ten fenomenalny wynalazek organizmu ludzkiego szkodliwa. Jak się dogilz wprowadziła firma „ŻAR“ Spółka Akcyjna w Nowym Tomyślu, a sprzedaż tychże odbywa się w każdym sklepie cygar i tytoniu jak i sklepach kolonjalnych, po nadzwyczaj niskiej cenie 35 groszy za 150 sztuk. Zatem palaczom, którym zależy na zdrowiu możemy z czystem sumieniem polecić te jedyne zwijki jako bezkonkurencyjne, higjeniczne i ekonomiczne, tem więcej zaś, że wspomniana firma jest czysto polsko-chrześcijańską placówką.

Z POWIATU

BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY!

JARANTOWICE. — Dnia 6 bm., tj. w sobotę odbędą się ćwiczenia placówki. Wszyscy zatem członkowie winni stawić się o godz. 19,15 przed oberżą. **Komendant plutonu**

KONCERT LETNI

JARANTOWICE. — Zapowiedziany koncert leśny Zw. Powst. i Wojaków placówki Jarantowice odbędzie się w niedzielę dnia 7 lipca po południu od godz. 15-tej począwszy w lesie wrońskim.

Przygrywać będzie doborowa orkiestra. — W lesie będą urozmaicenia jak tańce, strzelanie do tarczy o nagrody, koło szczęścia, aukcje i t. p. — O poparcie prosi ZARZĄD

KONCERT I ZABAWA KSM.

KSIĄŻKI. W niedzielę, dnia 7 lipca br. urządza Kat. Stow. Młodz. Męskiej oddział Książki w ogrodzie p. Deutschmanna koncert połączony z urozmaiceniami jak: strzelanie z wiatrówki, wędka, losy itp. Początek o godz. 5-ciej po poł. Po koncercie zabawa taneczna na sali p. Deutschmanna połączona z różnemi niespodziankami. Dojazd koleją o godz. 3,15 po poł. z Wąbrzeźna. Orkiestra doborowa. Ceny wstępu minimalne.

O liczne przybycie Szan. Gości i Sympatyków z Książek i okolicy oraz sąsiednich KSM prosi uprzejmie Komitet.

ODPUST.

ZIELEŃ. Doroczny odpust ku czci św. św. Piotra i Pawła zgromadził b. wiele wiernych. Sumę odprawił ks. prob. Licznerski z Płuskowęs a kazanie wygłosił ks. prob. Żelewski z Ryńska.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA

RYŃSK. W środę po południu niosła 7-letnia Cecylja Michalikówna ojcu swemu pożywienie. Na szosie z Ryńska do Sosnówki, przy kilometrze 8-mym Michalikówna usiłowała przejść przez szosę i to w momencie, gdy nadjeżdżał samochód ciężarowy PZ. nr. 11341 własność Kazimierza Bronza z Bydgoszczy. Szofer samochodu Jan Kwiatkowski nie zdołał samochodu zatrzymać z powodu małej odległości od dziewczynki (około 4 mtr.) Dziewczynka wpadła pod koła samochodu i odniosła tak poważne obrażenia, że musiano ją odwieźć do szpitala w Wąbrzeźnie, gdzie około godziny 23-ciej zmarła.

W powyższej sprawie prowadzi się dochodzenia celem ustalenia winowajcy.

Kowalewo

FURMANKA POD KOŁAMI POCIĄGU

KOWALEWO. W dniu 3 lipca pociąg Nr. 3735 zdążający z Kowalewa miasta do Kowalewa Pom. najechał o godz. 9,46 na przejeżdżającą furmankę Jana Żurawskiego z Pływaczewa. Oprócz właściciela znajdowały się na furmance 2 osoby. Wskutek uderzenia zabity został koń, którego pociąg wlókł na przestrzeni około stu metrów. Wóz został uszkodzony, a osoby na nim siedzące — na szczęście nie doznały żadnych obrażeń.

Przyczynę wypadku wyświetlą niewątpliwie dochodzenia, które prowadzone są przez władze policyjne i kolejowe.

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

KOWALEWO. W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego o godzinie 12-tej w Szkole Rolniczej.

Zarząd Kółka.

Kącik radjowy

SOBOTA, DNIA 6 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Koncert z udziałem solistów (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Zespół salonowy. 14,30 Koncert. 15,25 Nasz handel morski. 15,30 Od kominiarczyka do zegarmistrza. — Audycja dla dzieci. 16,00 Skrzynka techniczna. 16,15 Muzyka (płyty). 16,30 Uczmy się pływać — tr. na wesoło z Krakowa. 16,50 Wędrówka Joanny — E. Szelburg — Zarembiny. 17,00 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18,00 Poradnik sportowy. 18,10 Minuta poezji. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,30 Przegląd wydawnictw. 18,45 Fr. Liszt: Mazepa — poemat symfoniczny. 19,30 Nasze pieśni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20,00 Wiadomości rolnicze. 20,10 Z operetek Fr. Lehara. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21,30 Na równinie. 22.00 Wiadomości sportowe. 22,10 Pierwsza Wesoła Syrena. 22,30 Mała Orkiestra.

NIEDZIELA, DNIA 7 LIPCA

8,30 Audycja poranna. 10,00 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 12,03 W ognistej Andaluzji. 12,20 Poranek muzyczny. 13.00 Hernani Wiktora Hugo w Teatrze Wyobraźni. 13,20 C. Goldmark: Wesele wiejskie. 14,00 Muzyka lekka (płyty). 15,00 Ostatni czas przed żniwami. 15,10 Muzyka. 15,22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35 Muzyka płyty. 15,45 Nowoczesne poplony. 16,00 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich. 16,30 Utwory na cytrę. 16,45 Typy powieści egzotycznej. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk — koncert. 18,00 Transmisja z Obozu Przysposobienia Wojskowego męskiego w Pasiecznej. 18,15 Gounod: Muzyka baletowa z op. Faust. 18,30 Cała Polska śpiewa. 18,40 Podróż wagonem motorowym i samolotem — reportaż. 19,25 Koncert. 19,30 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Józef Piłsudski, realizator niepodległości — odczyt. 20,10 Goldmark: Koncert skrzypcowy a-moll. 20,45 Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Trio wokalne. 21,30 Na wesołej lwowskiej fali. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,20 Nasza marynarka gra. 23,05 Muzyka jazzowa.

CENY NA BYDŁO W TORUNIU

TORUŃ. Według urzędowego sprawozdania Komisji notowań cen zwierząt rzeźnych spędzono na Targowsko Zwierzęce w Toruniu dnia 27 czerwca br. 105 krów, 57 świń, 12 kóz, 41 warchlaków, 216 prosiąt, 409 koni — razem 841 sztuk zwierząt. Płacono za 100 kg żywej wagi loco Targowisko Zwierzęce w Toruniu:

Swinie: pełnomięsiste od 120 do 150 kg wagi od 54 do 58 zł; pełnomięsiste od 100 do 120 kg wagi od 48 do 52 zł; pełnomięsiste od 80 do 100 kg wagi od 42 do 46 zł.

Zwierzęta użytkowe i hodowlane płacono za sztukę:

Konie dobre od 400 do 500 zł; robocze od 200 do 350 zł; starsze od 70 do 180 zł.

Krowy dobre od 170 do 200 zł; średnie od 110 do 160 zł; starsze i inne 50 do 90 zł.

Prosięta od 5 do 7 zł; warchlaki od 18 do 35 kg od 7 do 10 zł; od 30 do 45 kg od 11 do 15 zł.

Życie towarzyskie

— **BACZNOŚĆ SOKOLI!** Ćwiczenia odbywają się na własnem boisku przy ul. Przemysłowej codziennie. Ponieważ 7 bm. wyjeżdżamy na zlot do Chełmży, w ćwiczeniach winni brać udział wszyscy ćwiczący, aby się godnie reprezentować na złocie. Czołem!

— **BACZNOŚĆ POMORZANKA!** Dziś w piątek odbędzie się trening I i II drużyny od godziny 15-tej począwszy. W sobotę o godz. 20,30 wieczorem w lokalu p. Bauera odbędzie się zebranie miesięczne. O liczny udział w treningu jak i w zebraniu prosi Zarząd.

— **CZUWAJCIE HARCERZE POZASZKOLNI 72 ej DRUŻYNY POMORSKIEJ.** W piątek, dnia 5 bm. o godzinie 20-tej odbędzie się zbiórka wszystkich druhów w izbie drużyny. — Z powodu omówienia ważnych spraw przybycie wszystkich konieczne. Czuwaj!

— **BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY — PLACÓWKA WĄBRZEŹNO.** Dnia 6 bm., tj. w sobotę odbędą się ćwiczenia. — Wszyscy zatem członkowie winni stawić się przed Starostwem o godz. 19,15.

Komendant.

— **BACZNOŚĆ ZZZ.** Dnia 7 lipca br. o godz. 13-ej odbędze się zebranie miesięczne w sali kina „Słońce“. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

— **WĄBRZEŹNO. ZWIĄZEK STRZELECKI — ODDZIAŁ ŻEŃSKI.** Zebranie odbędzie się w niedzielę dn 7 lipca o godz. 13,30 w szkole powszechnej męskiej. Przybycie wszystkich Członkiń konieczne. Zarząd.

— **ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJ. R. P.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godzinie 2-giej po pol. w lokalu p. Markuszewskiego. Z powodu ważnych spraw obecność członków konieczna.

Zarząd.

— **RODZINA REZERWISTÓW.** Zebranie Rodziny Rezerwistów — Koło Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę dnia 7 lipca br. o godz. 16-tej (4-tej) w lokalu p. Szymańskiego. W programie wydawanie legitymacyj członkowskich.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1. Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.

STOGI i STODOŁY

zawierają chleb na cały rok dla NARODU.

UBEZPIECZYĆ OD OGNIA

podstawowe zapasy wyżywienia ludności, to obowiązek każdego rolnika.
Nie zwlekaj, gdyż tegoroczna susza sprzyja pożarom.
Broń mienia własnego.
Najtaniej i najkorzystniej ubezpieczysz mienie i ziemiopłody
w zakładzie publiczno-prawnym, który ma na celu dobro publiczne, a nie zysk.
Takim jest

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH w POZNANIU

Plac Nowomiejski 8.

Rok założenia 1784.

Oddział i Delegatury:

Toruń, ulica Żeglarska 22
Bydgoszcz, ulica Gdańska 71
Gdynia, ulica 10-go Lutego 18
Ostrów, ulica Wrocławska 11.

Wnioski spisują oraz informacyj udzielają bezpłatnie inspektorzy powiatowi.

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, że ***p. Franciszek Dubiella*** zamieszkały w **Wąbrzeźnie** przy ulicy Kopernika 6

NIE JEST JUŻ NASZYM ZASTĘPCĄ

i wobec tego nie jest też upoważniony do inkasowania dla nas składek.

Tow. Ubezpieczeń „PORT“ Sp. Akc.
Dyrekcja Okręgowa w Poznaniu

Matjasy angielskie

z ostatniego połowu nadeszły szt. 0,25 zł.

JAN HOFFMANN
skład towarów kolonjalnych i delikatesów
WĄBRZEŹNO Rynek 13

Baczność!

W niedzielę dnia 14 lipca br. o godz. 14 odbędzie się

Zabawa letnia

Ochotniczej Straży Pożarnej z Dębowejłąki

w ogrodzie p. Ernesta Kollera **Fryzanowo**
Koncertować będzie orkiestra 18 Pułku ułanów z Grudziądza

O liczny udział prosi

Zarząd

A jednak każda **Pani domu** kupuje **tylko** najlepsze i gwarant. szkła do zapraw **„Irena“ i „Irena - Patent“**

Walizkę znalezioną odebrać można
Bordewicz kolejarz
Czystochleb

NADESZŁY
świeże matjasy
W. Markuszewski
Rynek



Poszukuję

używane szory robocze, pługi skibowe „Unia" wozy robocze 2 i pół calowe brony żelazne 3 polowe, narzędzia kowalskie.

Adonizy Ostrowski
LIPNICA k. Kowalewa

Przekonaj się

naprawę wszelkich maszyn rolniczych uskutecznia **bardzo tanio** i dostarcza odlewy i części zapasowe.

Fa. Kołecki,
Wąbrzeźno przy targow.

Dom

1 piętrowy z ogrodem do sprzedania

Schwanzowa
Wolności 11

Uczeń kowalski
może się zaraz zgłosić
Dylewicz

Wielki
sklep kolonjalny i restauracja

w Golubiu przy rynku niedaleko kościoła kat. do **wydzierżawienia** z kompl. urządzenie sklepowe, 3 pokojowem mieszkaniem z kuchnią i przyległościami oraz wielkiem podwórzem z zajazdem. Przedsiębiorstwo to prowadzone jest od przeszło 75 lat. Dzierżawa zastosowana do obecnych czasów. Wszelkich wiadomości udziela.

Abraham Lewin Golub Rynek 30

3/4 morga roli

wraz z 2 pokojowem mieszkaniem i kuchnią w nowo pobudowanym domu zaraz do wydzierżawienia

St. Zarębski
ul. Chełmińska wybud.

KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Dziś w piątek, sobotę o godz. 9-tej i w niedzielę 3 seanse o godz. 5-ej 7-mej i 9-ej

„KUZYN Z AMERYKI“

który swą potęgą dolarów wznieca na wesoło. Niezrównany humor — dowcip — brawura. Tempo muzyka.

Brykieta gazowa toksyczna

„BRYTOX”

Używana w Państw. Zakł. Higieny. TĘPI PLUSKWY i INNE ROBACTWO oraz BAKTERJE
Sprzedaż w lepszych składach aptecznych

Ogłaszajcie się w „Głosie Wąbrzeskim“